

# Stenograficzne Sprawozdania

## galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

### 42. posiedzenie 3<sup>ciej</sup> sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 3. Marea 1866:

**Treść:** Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Udzielenie urlopu p. Fortunie i Rusieckiemu. — Interpelacya p. Zyblikiewicza do Wydziału krajowego, w sprawie zarządu fundacyi hr. Skarbka. — Interpelacya p. Landesbergera do Wydziału krajowego, co do wniosku tyczącego się równouprawnienia starozakonnych. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Petycyja komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego odesłana na wniosek p. Mlockiego do komisji edukacyjnej. — Sprawozdanie komisji dla spraw Wydziału krajowego o projekcie etatu osób i placy urzędników i sług Wydziału krajowego. — Dyskusya ogólna nad projektem. — Przemowa p. Landesbergera. — Przemowa p. Ginilewicza. — Dyskusya specjalna. — Tytuł i §. 1. według wniosku komisji przyjęty. — Poprawka p. Landesbergera do §. 2. — Poprawka p. Krzczunowicza cofnięta. — Sprawozdawca zgadza się w części na poprawkę p. Landesbergera. — P. Zyblikiewicz podejmuje pierwotny wniosek komisji jako własną poprawkę. — §. 2. według pierwotnego wniosku komisji przyjęty. — §. 3. według wniosku komisji przyjęty. — Poprawki pp. Laskowskiego i x. Pawlikowa do §. 4. — Poprawka p. Laskowskiego uchylona. — §. 4. z poprawką x. Pawlikowa przyjęty. — §§. 5. i 6. według wniosku komisji przyjęte. — Poprawka x. Trzeszczakowskiego do §. 7. nie poparta. — §§. 7. i 8. według wniosku komisji przyjęte. — Poprawki p. Koczyńskiego do §. 9. uchylone. — §§. 9. do 16. według wniosku komisji przyjęte. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie projektu. — Uwagi x. Naunowicza co do odroczenia dyskusyi nad wnioskiem tyczącym się zniesienia terny. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie usunięcia tak zwanej terny przy obsadzaniu prebend, patronatowi laikalnemu podległych. — Dyskusya ogólna. — Przemowa x. Kuryłowicza. — Wniosek o zamknięcie posiedzenia przyjęty. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11<sup>1/2</sup> przed południem.

Obecnych posłów 118.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapięha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów, więc otwieram posiedzenie. — Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół z 41. posiedzenia).

Marszałek. Czy kto żąda głosu co do protokołu? — Nikt głosu nie żąda, protokół jest przyjęty.

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Urlopy ośmiiodniowe od xięcia Marszałka otrzymali postowie: x. Bazyli Fortuna i p. Rusiecki.

Jest dwie interpelacye do Wydziału krajowego złożonych do łaski marszałkowskiej — obie te interpelacye opatrzone są dostateczną liczbą podpisów — pierwsza podana przez p. Zyblikiewicza opiewa (czyta):

„Interpelacya posła Zyblikiewicza do Wydziału krajowego.

Wedle ostatniego sprawozdania Wydziału krajowego, fundacya hr. Skarbka miała przejść pod zarząd organów przez fundatora ustanowionych, skoro instrukcyja dla kuratora i rady administracyjnej ułożona i zatwierdzona będzie.

Zważywszy, że instrukcyja ta jeszcze 20. Października 1863. roku przedłożoną została c. k. Prezydium Namiestnictwa dla uzyskania zatwier-

dzenia; zważywszy także, że Wydział krajowy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, upomniał się o nią 23. Lutego 1865. roku, podpisany ma zaszczyt zapytać:

W jakim stadyum znajduje się obecnie ta sprawa?

Zyblikiewicz.

Zatwarnicki. — Fredro. — Samelson — Starowiejski. — Z. Sawczyński. — Młocki. — Z. Cywiński. — Żuk-Skarszewski. — X. Morgenstern. Rutowski. — Agopsowicz. — Dr. Landesberger. Gniewosz. — Wężyk.<sup>4</sup>

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Posel Pietruski. Wydział krajowy będzie miał zaszczyt odpowiedzieć na tę interpelację na przyszłym posiedzeniu. Nie byliśmy na to przygotowani, więc nie mamy dat pod ręką.

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Druga interpelacja podana przez p. Landesbergera brzmi (czyta): „Interpelacja do Jaśnie Oświeconego xięcia Marszałka względnie do Wydziału krajowego.

Na posiedzeniu z dnia 24. Kwietnia 1861. powzięła Wysoka Izba na wniosek posła Ziemiańskiego następującą uchwałę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w jak najkrótszym czasie wypracował i pod rozpoznanie i uchwalenie Wysokiej Izbie przedłożył projekt:

4) do prawa przeprowadzającego w naszym kraju równouprawnienie starozakonnych.<sup>4</sup>

Gdy od tego czasu 5 lat minęło, a zatem za nadto długo tą sprawę wstrzymano —

gdy kwestya ta należy do najżywoźniejszych w kraju —

a gdy ją nawet w krajach sąsiednich, jak we Węgrzech i na Bukowinie, stawiano na porządek dzienny, —

zaś rozwiązanie onejże u nas zwłoki nie cierpi, albowiem teraz, gdzie idzie o samorządne zorganizowanie kraju, kwestya ta zasadnicza rozwiązana być musi —

gdy nakoniec i wniosek Jego Excelencyi hr. Gołuchowskiego w części do tego zmierza;—

zatem widzę się spowodowanym interpelować Wysoki Wydział krajowy:

dla czego on dotychczas projektu w tym przedmiocie nie przedłożył?

z wezwaniem oraz

aby projekt ten jak najspieszniej przedłożył.

Maxymilian Landesberger, poseł kołomyjski.

Samelson. — Ziembicki. — Skrzyński. Dietl. — L. Wodzicki. — Dubs. — Dr. M. Koczyński. — Alf. Hausner. — Ign. Lipczyński. Badeni. — J. Breuer. — Seidler. — Hubicki. Alex. Borkowski. — Franciszek Trzeciecki. — Kabat. — J. Sawczyński. — Wężyk. — Fredro. Gniewosz. — Cywiński. — Młocki. — Dr. Zduń.<sup>4</sup>

Posel Pietruski. I na tę Interpelację odpowiemy na przyszłym posiedzeniu, bo również nie byliśmy przygotowani.

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Posiedzenie komisji petycyjnej odbędzie się dnia 4. Marca o godzinie 11. przed południem.

Dalszy ciąg petycyj do dnia 3. Marca 1866. roku wniesionych do Sejmu (czyta):

1815. Gmina Rudki, przez posła hr. Fredrę, ponawia prośbę o zapomogę.

1816. Gminy Borek stary i Borek nowy, przez posła x. Olecyngiera, o zniesienie zwyczaju wysełania forszpanów do Rzeszowa.

1817. Gmina Chrabużaa, przez posła Kowbasiuka, o zapomogę.

1818. Iwanków Paweł, z Mołodkowa, przez posła Kowbasiuka, o przyspieszenie sprawy z Karolem Badlińskim o turbowanie go w posiadaniu.

1819. Gmina Zazule, przez posła Hubickiego, o wstrzymanie egzekucji za podatki za r. 1866.

1820. Romański Antoni, właściciel posiadłości w Łukach, przez posła Hubickiego, uzala się na uciążliwą opłatę na fundusz iudemnizacyjny.

1821. Właściciel i gmina Uhrynowa, oraz włościanie z wsi Pasieczne, przez posła Hoppena, o wynagrodzenie za urządzoną na ich łakach strzelnicę dla wojska.

1822. Komitet galic. Towarzystwa gosgodarczego, przez posła Młockiego, o zaprowadzenie dwóch preparand w Dublinach i w Czernichowie dla kształcenia nauczycieli szkół ludowych.

1823. Russocki Jan, przez posła Trzecieckiego, przedstawia powody do zmiany w ustawie wyborezej.

1824. Gmina Mięksiz nowy i właścicielka tej włości, przez posła Kozłowskiego, o odpis podatków i zapomogę.

1825. Gmina Więckowice Białobrzeskie, przez posła Kozłowskiego, o odpis podatków i zapomogę.

1826. Gmina Rudałowice, przez posła Kozłowskiego, o zapomogę zwrotną i zapomogę bezzwrotną.
1827. Gmina Babina, przez posła hr. Fredrę, o zapomogę.
1828. Gmina Krywka, przez posła Starucha, o zapomogę.
1829. Gmina Krywe, przez posła Starucha, o zapomogę.
1830. Gmina Kozłów z Woronówką, przez posła Gnoińskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Busku.
1831. Gmina Żuratyn, przez posła Gnoińskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Busku.
1832. Łoborzewski Teodor, właściciel Głobikowej, przez posła Kozła, o zapomogę 300 złr. w. a.
1833. Bednarski Szczepan, nauczyciel wiejski w Wasylowie, przez posła Polanowskiego, użala się na niesprawiedliwe zagrabienie zegarka przez p. M. Motylewicza, respicyenta straży.
1834. Gmina Rudniki, przez posła Bielewicza, o zniesienie mesznego do kościoła w Mościskach.
1835. Gmina Podmanasterek, przez posła Kaczkowskiego, o przydzielenie do powiatu samborskiego.
1836. Gmina Uroż, przez posła Kaczkowskiego, o przydzielenie do powiatu samborskiego.
1837. Gmina Uroż, przez posła Kaczkowskiego, o zmuszenie dworu do ponoszenia wspólnych z gminą ciężarów i wynagrodzenie za szarwarki na gruntach dworskich.
1838. Gmina Uroż, przez posła Kaczkowskiego, o prawo opału z lasów dworskich.
1839. Gmina Mazurówka, przez posła x. Kuziemskiego, o zapomogę.
1840. Gmina Lubsza, przez posła x. Kuziemskiego, o zapomogę i pożyczkę.
1841. Gmina Lutynka, przez posła x. Kuziemskiego, o zapomogę i odpisanie podatków za rok 1866. i 1867.
1842. Gminy Huba, Maniowa i Mizerna, przez posła Żabińskiego, o przyspieszenie uregulowania służebnictw.
1843. Gminy Krościenko, Grynwald, Tylka, Hałuszowa i Sromowce niżne, przez posła Żabińskiego, o uwolnienie od konkurencyi do budynków folwarcznych do parafii Krościenka należących.
1844. Gminy Czorsztya, Hałuszowa, Kluszkowa, Krośnica i Sromowce, przez posła Żabińskiego przedkładają zażalenia w sprawie służebnictw.
1845. Żuk-Skarszewski, właściciel Przyszowy, jako poseł, gmina i właściciele obszarów dworskich Przyszowy, uskarżają się na błędny szacunek katastralny.
1846. Gminy Krościenko, Grynwald i Tylka, przez posła Żabińskiego, użalają się na wzbrowienie użytkowania z służebnictw, i proszą o komisję do załatwienia służebnictw.

Z tych liczby: 1815, 1817, 1819, 1824, 1832, 1839, 1840, 1841, odsetają się do Wydziału krajowego;

liczby zaś: 1830, 1831, 1835, 1836, do komisji dla sprawy administracyjnego podziału kraju.

Marszałek. P. Młocki ma głos.

Posel Młocki. Petycja komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wniesioną została do Sejmu przezemnie — proszę więc, ażeby Wysoka Izba raczyła zawotować odesłanie tej petycji wprost do komisji edukacyjnej.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem, aby odesłać petycję tę do komisji edukacyjnej, zechce wstać. (Większość.) Będzie odesłaną do komisji. P. Skarszewski ma głos.

Posel Żuk-Skarszewski. Chcę tylko sprostować pomyłkę, jaka w odczytanim co dopiero spisie petycyj zaszła, mianowicie petycja w sprawie katastralnej, która przez moje ręce przeszła, pochodzi nie odemnie, jak było czytane, jeno od brata mego Prota.

Marszałek. Posel Dwoliński ma głos.

Posel Dwoliński. Ja podaw petycyju dnia 1. Marcia z Hohlihradiv i Wyniatynec wzhľadom zapomohy, ałem ne czuw, aby była odczytana, proszu ju wiedzycaty pered ciłym świtom i widoślatty do komisji hołodowej, a to dla toho, bo po sełach izdiat jakiś komitety i każut sia narodowy pidpysowaty i szybenyciamy straszut totych, koto-ryi sia ne chozczut pidpysowaty.

Marszałek. Odbieram posłowi głos. To co poseł oddał, to nie było petycją do Sejmu, bo nie było napisane w formie petycji, tylko niby jaka adnotacya — notatka, i powiedziałem posłowi, że to wezmę wprost do komisji głodowej, a poseł na to przystał, i komisya głodowa już się tą sprawą zajmowała.

Posel Dwoliński. Proszu kniazia Marszałka, to buło wnesene do Sojmu.

Posel Kozłowski. Proszę mowę wezwać do porządku. To co on powiada, są fałszywe niegodziwe.

(Głosy. Prosimy mowę wezwać do porządku!)

Marszałek. Już głos odebrany. Jak już powiedziałem, to nie była petycja tylko adnotacya, więc tutaj nie należy.

Przechodzimy do porządku dziennego. Następuje sprawozdanie komisji o etacie urzędników i służ Wydziału krajowego. Sprawozdawca komisji p. Rydzowski z powodu słabości nie może sam czytać, więc zastąpi go poseł Boczkowski

Sprawozdawca p. Boczkowski (z trybuny czyta):

Sprawozdanie komisji dla spraw Wydziału krajowego o projekcie etatu osób i płacy urzędników i służ Wydziału krajowego.

Wysoki Sejmie!

Na skutek uchwały z dnia 16. Grudnia 1865. komisya zdaje niniejszem Wysokiemu Sejmowi sprawę z przekazanego sobie do ocenienia projektu etatu osób i płacy urzędników i służ Wydziału krajowego. Projekt Wydziału krajowego uległ niejakiemu zmianie co do nazwy, liczby i płacy urzędników.

Stosownie do §. 21. instrukcyi dla Wydziału krajowego wykreśliła komisya w §. 1. z etatu urzędników dwóch radców, zastępując ich dwoma sekretarzami pierwszej klasy, w skutek czego liczba sekretarzy z czterech na sześciu podniesioną, kategoria zaś sama zamiast na dwie (§. 2.) na trzy klasy podzieloną została. Liczba utworzonych w ten sposób sekretarzy odpowiada w zupełności liczbie członków Wydziału krajowego, i wprowadza tem samym pewną równość między nimi pod względem przypadających na ich biura urzędników konceptowych, przeto że ci urzędnicy są jednej i tej samej kategorii, chociaż różni co do klasy i płacy.

Pensye tych dwóch sekretarzy pierwszej klasy wynoszą każda po 1.800 złr. w. a., a zatem o 200 złr. w. a. mniej od pensyi projektowanych radców, która 2.000 złr. w. a. wynosić miała; natomiast uważała komisya za stosowne, podnieść pensyę sekretarzy klasy drugiej z 1.400 złr. w. a. na 1.600 złr. w. a., a pensyę sekretarzy trzeciej klasy z 1.200 złr. w. a. na 1.400 złr. w. a., aby więcej zbliżyć do siebie pod tym względem urzędników jednej i tej samej kategorii, a przytem zapewnić im lepszy byt materyalny.

Zamiast projektowanych przez Wydział krajowy dwóch klas praktykantów według płacy po

600 złr. w. a. i po 400 złr. w. a., proponuje komisya czterech praktykantów z równą płacą po 500 złr. w. a., bo praktykanci co do rangi i płaty równi sobie być powinni.

W. §. 4. proponuje komisya dla dyrektora kancelaryi, jako urzędnika kancelaryjnego, zamiast rocznej płacy 2.000 złr. w. a. płacę sekretarza drugiej klasy, t. j. 1.400 złr. w. a., a przytem pomieszkanie z opałem, i zgodnie z projektem Wydziału krajowego kwotę 150 złr. na fiakra.

Tu muszę zrobić uwagę, że zaszła w druku omyłka, stoi tu bowiem, iż płaca dyrektora kancelaryi równa się płacy sekretarza drugiej klasy, a powinno być: „trzeciej klasy“, bo ta płaca, t. j. 1.400 złr. w. a., odpowiada proponowanej płacy dla dyrektora kancelaryi (czyta):

Dodanie pomieszkania dyrektorowi kancelaryi zdawało się komisji koniecznym, z powodu, iż według §. 61. instrukcyi, dyrektor ma mieć nadzór nad lokalnościami i sprzętami Wydziału krajowego, i z właściwego przymiotu swego będzie w całym słowa tego znaczeniu gospodarzem domu; gospodarz zaś powinien mieszkać w tym domu, którym ma zarządzać.

Ponieważ dyrektor kancelaryi będzie zarazem przełożonym ekspedytu, przeto w §. 5. odpadła potrzeba posady osobnego ekspedytora, którego z resztą miejsce dla wyręczenia dyrektora zająć może jeden z sześciu kancelistów.

Oszczędność w ten sposób uzyskana pokryje aż nadto wydatek z zaproponowanym podniesieniem pensyi sekretarzy klasy drugiej i trzeciej, który wynosić będzie o 400 złr. w. a. rocznie więcej nad to, co Wydział projektował.

Największej zmiany doznał etat osób i płacy urzędników oddziałów obrachunkowego i kasowego. Z proponowanej bowiem przez Wydział krajowy liczby 21 urzędników obrachunkowych i przypadających na nich pensyj w ogólnej sumie 19.800 złr. w. a., komisya idąc za zdaniem w rachunkowości biegłego proponuje tylko liczbę 16 urzędników obrachunkowych jako zupełnie wystarczającą, których płaca roczna w ogólnej sumie wynosić będzie 16.000 złr. w. a., a zatem o 3.700 złr. w. a. mniej od sumy wyżej wymienionej.

Również w oddziale kasowym proponuje komisya zamiast siedmiu urzędników kasowych z płacą w ogólnej sumie 6.400 złr. w. a., urzędników sześciu z płacą w ogólnej sumie 6.000 złr. w. a. Gdy według §. 58. instrukcyi Wydział krajowy mocen jest w nawale czynności powiększyć liczbę sił pracujących przybraniem tymczasowych praco-

wników, przeto łatwiej będzie Wydziałowi krajowemu zrobić z tego użytek w razie potrzeby, niż związać obsadzone już posady, gdyby się takowe okazały zbyt cennymi. Dlatego to zmniejszenie etatu urzędników w sposób przez komisję dokonane, wypłynęło z zasady, by niepotrzebnie nie obciążać budżetu krajowego systemizowaniem posad, o których potrzebie czas dopiero przekonać może.

Część VII. w projekcie Wydziału krajowego zamieszczona należy właściwie do urzędzenia służby krajowej, dlatego w projekcie załączonym umieszczoną być nie mogła.

Ten ustęp winienem bliżej objaśnić. W części VII. projektu Wydziału krajowego są dwa paragrafy, które zdaniem komisji nie powinny być umieszczone w etacie, ponieważ należą właściwie bądź do instrukcji, bądź do urzędzenia służby krajowej.

I rzeczywiście tak jest, w §. 19. rzeczonym projektu jest powiedziano (czyta):

„Przy obsadzeniu posad i mianowaniu urzędników i służb postąpi Wydział krajowy według postanowień §. 63. instrukcji dla Wydziału krajowego i prawideł ustawy służbowej.“

§. zaś 20. opiewa (czyta):

„We wszystkich, dwie klasy płac mających kategoriach urzędników Wydziału krajowego, Wydział krajowy ma prawo, urzędnika klasy drugiej, liczącego piętnaście lat z zadowoleniem Wydziału krajowego pełnionej służby, któryby w ciągu tegoż czasu z niższej na posadę o wyższej płacy posunięty nie został, posunąć w klasę pierwszą, chociażby etatem objęte posady klasy pierwszej obsadzone były.“

Instrukcyja po posiedzeniu przedwczorajszem uchwalona orzeka w §. 59. (czyta):

„Przepisy co do powołania urzędników i służb krajowych na przeznaczone im posady, co do ich obowiązków, płacy, wynagrodzeń, emolumentów i innych praw, oraz co do ich widoków na przyszłość, co do skutków wynikających z zachowania się ich wbrew przyjętym na siebie obowiązkom służby, co do postępowania w takich razach, nakoniec co do ustania stosunku służby, są przedmiotem osobnej ustawy.“

Jest zatem już uchwalonem, że postanowienia, które właśnie część VII. projektu Wydziału krajowego stanowią, są przedmiotem instrukcji i urzędzenia służby krajowej, a przeto w etacie powinny być opuszczonemi. To miałem obowiązek przytoczyć dla objaśnienia (czyta):

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy załączonemu tu pod projektowi etatu osób i płacy urzędników i służb Wydziału krajowego uchwałą swoją nadać moc obowiązującą.“

Posel Landesberger. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Landesberger ma głos.

Posel Landesberger. Ze sprawozdania dopiero odczytanego widzę, że komisya zmieniwszy tytuł pierwszych dwóch urzędników konceptowych, przytem nie pozostała tylko, zniżyła także pensję. Żadnego powodu komisya sama nie przytoczyła, zdaje mi się jednak, że byłoby konsekwentnie podwyższenia płacy dwóch sekretarzy, a nawet jest to harmonia z podwyższeniem płacy dyrektora obrachunkowości i płacy dyrektora kancelaryi, gdyż ja nie widzę dlaczego urzędnicy konceptowi mają być niżej płaćeni jak urzędnicy kancelaryi.

Marszałek. Proszę posła, to do specjalnej debaty należy; — najprzód trzeba odczytać §§ły projektu, a potem przejdziemy punkt po punkcie.

Posel Landesberger. Tedy zastrzegam sobie głos przy specjalnej debacie.

Marszałek. Najprzód będzie ogólna debata po odczytaniu całego etatu, a potem przejdziemy do specjalnej debaty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta patrz alegat LVIII.)

Marszałek. Debata ogólna otwarta. P. x. Giniewicz ma głos.

Posel x. Giniewicz. Perejszowszy sprawozdanie komisji i porównawszy toje z projektem Wydziału krajowego z wdziacznościami uznaję zmiany, jakii taja komisya porobiła w projekcie Wydziału kr., tak szczo do czysła urjadnykiw, jak i szczo do ich płateży w cify ufehczenia budżetu krajowego. A chociaż sama pensia wydyt sia byty za nadto wysoka dla naszoho bidnoho kraju, odnakoż ne myślu osporywaty ani czysła urjadnykiw, ani samuju stolkost' płateży. Uwahu myślu zwernuty Wysokoj Izby na uriadnykiw oddiłu obrachunkowoho i kasowoho. Uriadnyki tych wydiłiw majut sia zaniaty gospodarowaniem i zawidowaniem fonda indemnizacyjnoho i drubich fondiw i zawedenyj krajowych. Fondy tiji ne sut' iszcze widobranij i ne można oznaczyty czasu, koły ony budut widobranij i do zawidowania krajowego Wydiła widdany; otże robłu toje predłożenie, szczo by pry obsadzeniu tych uriadnykiw postepowaty postepennu, t. j. wedla potreby jaka sia okaże.

Marszałek. Czy jeszcze kto żąda głosu?

Posel K o c z y ń s k i. Ja sobie zastrzegam prawo wniesienia poprawki w ciągu dyskusji specjalnej.

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda w dyskusji ogólnej, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. B o c z k o w s k i. Na uwagę x. Ginilewicza, że urzędników obrachunkowych i kasowych może nie będzie zaraz tyle potrzeba, ile jest umieszczonych na etacie, że przeto wypadałoby, aby nie obciążać bez potrzeby budżetu krajowego, postępować stopniowo, a przyjmować rzeczonych urzędników nie naraz wszystkich, ale tylko częściowo według potrzeby, muszę oświadczyć moje zdziwienie, jak mógł x. Ginilewicz instrukcji dla Wydziału krajowego, na przedwczorajszym dopiero posiedzeniu — a widziałem go na niem obecnego — uchwalonej, tak rychło zapomnieć! §. 50. tej instrukcji opiewa (czyta):

„Wydział krajowy mianuje urzędników i sługi, którzy przez Sejm na etacie zamieszczeni zostali, jednakże tylko w miarę czynności i wynikającej ztąd rzeczywistej potrzeby.“

Jeżeli tedy Wydział będzie uważał, że w miarę czynności ilość urzędników, bądź konceptowych, bądź kancelaryjnych, na etacie umieszczoną jeszcze nie potrzebna, to winien będzie zamianować mniej, to jest tylko w miarę uzasadnionej rzeczywistej potrzeby; a przeto obawa x. Ginilewicza odpada.

Marszałek. Czy x. Ginilewicz stawia to jako wniosek, czy tylko jako uwagę?

Posel x. G i n i l e w i c z. Tylko jako uwagę.

Marszałek. Przejdziemy teraz do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. B o c z k o w s k i (czyta tytuł):

„Projekt etatu osób i płac urzędników konceptowych, urzędników pomocniczych i sług Wydziału krajowego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tytułu, rączy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. B o c z k o w s k i (czyta):

I.

Urzednicy konceptowi.

„§. 1. Etat urzędników konceptowych, Wydziałowi krajowemu przydzielonych, składać się będzie z sześciu sekretarzy, z sześciu konceptistów i czterech praktykantów.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto

pierwszy paragraf przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. B o c z k o w s k i (czyta):

„§. 2. Posady sekretarzy dzielą się na trzy, konceptistów na dwie klasy według płacy rocznej.

Płace roczne pobierać będzie:

dwoch sekretarzy klasy 1ej	po 1800 złr. w. a.
dwoch sekretarzy „ 2ej	po 1600 „
dwoch sekretarzy „ 3ej	po 1400 „
trzech konceptistów „ 1ej	po 1000 „
trzech konceptistów „ 2ej	po 800 „
czterech praktykantów	po 500 „

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Posel L a n d e s b e r g e r. Ja się nie zgadzam z tem, ażeby sekretarze pierwszej i drugiej klasy tak małą płacę pobierali jak tu jest proponowano, bo podstawą płacy powinna być praca, i to rodzaj tej pracy, i pożyteczności i ważności. Jeżeli uwzględnimy jaki zakres działania w statucie Wydziałowi jest wyznaczony; jeżeli uwzględnimy jakie czynności już są udzielone Wydziałowi i jakie czynności czekają go na przyszłość, jeżeli przyjdzie urzeczywistnienie praw konstytucyjnych, to każdy przyzna, że przy nawale takiej pracy sami członkowie Wydziału nie będą w stanie wydołać temu zadaniu; a urzędnicy konceptowi właśnie uzupełniają ten skład który jest potrzebny, ażeby to zadanie było urzeczywistnione; jeżeli uwzględnimy dalej, że Wydział kraj. ma przeznaczenie jako władza krajowa czuwać nad konstytucją i wykonywaniem praw konstytucyjnych; jeżeli uwzględnimy że zakres jego obejmuje działalność w wszystkich gałęziach ustawodawstwa i administracyi, tam przychodzą czynności prawnicze, administracyjne, tyżące się przepisów politycznych i przepisów szkolnych, to rzecz jest niewątpliwa, że urzędnicy konceptowi muszą być ze wszechmiar zdolni, żeby mogli zadosyć uczynić zadaniu, więc muszą być więcej przygotowani — nawet tacy, którzy się już poświęcili temu zawodowi, a teraz chcą poświęcić swoją pracę, żeby być pomocnymi Wydz. kr.; jeżeli dalej uwzględnimy, że Wydział kr. jest władzą krajową, i na całą Galicyę z wielkiem xięstwem Krakowskiem działalność swoją rozciąga; jeżeli uwzględnimy dalej, że inne władze krajowe mają wiecej ograniczony zakres działania, i ich urzędników konceptowych — urzędnicy bowiem tu pracować będą tak jak radcy innych władz krajowych — najmniejsza płaca jest 2.000 złr., i że nawet podług terażniejszych stosunków do bytu materialnego nie wystarcza, ażeby utrzymać familię; więc sądzę że

potrzeba jest tych pierwszych urzędników konceptowych lepiej uposażyć; ja więc proponuję aby posady tych sekretarzy podzielić na 4 klasy (czyta):

„Dwóch pierwszej klasy po 2.000 złr., jednego drugiej klasy po 1.800 złr., jednego trzeciej klasy po 1.600 złr., dwóch czwartej klasy po 1.400 złr.“, i właśnie czynię to dla stopniowania, ażeby ci, ktorzy nie są tak płaceni, mieli widoki na powiększenie pensyi, jest to wprawdzie razem o sumę 600 reń. więcej jak komisya proponuje, ale zdaje mi się że suma 600 r. nie obciąża zanadto budżet krajowy i nie może nas wstrzymać od przeznaczenia tej pensyi, albowiem idzie tu o wynagrodzenie pracy, która będzie całemu krajowi pożyteczną i która z natury swojej będzie wymagać więcej zdolności i przygotowania. Więc tu oszczędność nie jest na miejscu i można ofiarować 600 złr.

Marszałek. Będę prosił podać wniosek na piśmie. Czy wniosek ten poparty? Kto go popiera, raczy wstać. Jest poparty.

Posel Zyblikiewicz. Ja się sprzeciwiam wnioskowi p. Landesbergera. Płaca przez komisję proponowana, t. j. 1.800 złr., jest w początkach bardzo dostateczna dla sekretarzy. Chociażbyśmy odebrali jak najprędzej wszystkie fundusze i zakłady, któremi Wydział kr. ma zarządzać, to jednakże nikt inny nie przyjdzie do Wydziału, jak ludzie młodzi, a dla tych 1.800 reń. na utrzymanie bardzo wystarcza. Pan Landesberger, proponując dla sekretarzy 2.000 złr. rocznie, chce młodszym urzędnikom wskazać perspektywę, że na starość mogą dojść do takiej pensyi. Tę perspektywę będą mieli nie czekając starości, i choćby pensya wyższa nie była dla nich w etacie zapewniona, jeżeli bowiem się odszszególnią, to Sejmowi przysłuży prawo, albo im pensję podwyższyć, albo osobiste dać im wynagrodzenie. Lecz przy pierwotnem obsadzeniu posad, gdzie nawet niewiadomo jeszcze, komu właściwie powierza się posada, dawać odrazu tak wysokie płacy, uważam za rzecz niewłaściwą, kto bowiem raz na nią się dostanie, to już nie tak łatwo będzie mógł być usunięty, chociażby na nią nie zasługiwał. Zdaje mi się owszem, że będzie daleko większa emulacya i pracowitość, jeżeli się w perspektywie postawi powiększenie pensyi, i dla tego jak najmocniej sprzeciwiam się wnioskowi p. Landesbergera. (Brawo.)

Marszałek. P. x. Kaczała ma głos.

Xiądz Kaczała. Ja ze stanowyska oszczędności jestem protywny p. Landesbergera.

My musyimo uważaty ne tilko na uriadnykiw, ale na cały kraj. Naszy funduszy sut' duze matyi, a nasz kraj jest za ubohyj, zebyśmo mohty uze nyntak wełyku platu ustanawlaty, bo pomyślim tylko moi Panowe, kilko potrib majemu w kraju, ktori konieczno potrzeba fundowaty. Oto ne majemo seminaryj uczytelskich, kotrii sut' kończe potribnyi i kotrii musyimo fundowaty; a jakże to zrobymy, jak ne bude oszczadnysty?

Oszczadnist' treba položyty na perszym mistey, a jak bude bilsza pracia, to może Wydil kr. czysło triadnykiw pobilszyty; szczo sia tyczyt sekretariw, szczo ony hde inde bilszu platu majut. to znajemo, że także sut' sekretari, kotri majut takoz i menszu platu. Dla toho zhadzaju sia zawneskom komisyi, bo my napewno pobilszaty tuju platu ne majemo potreby.

Marszałek. P. Demków ma głos.

Posel Demków. Ja jestem zowsim protywny p. Landesbergerowi. P. Landesberger ne jest praktykowanyj na naszy seła. (Wesołość i brawo.)

To ne sztuka widnymaty komus', aby druhomu dawaty; koby my wsi były w takim sostojanju, jak p. Landesberger, toby tak można robyty, ale my jesteśmo bidnyi selane, my ne majemo sobi nawet za szczo soły kupyty, a tu majemo szcze uriadnykom tak wełyku platu dawaty.

Dosyt' uze to bude, szczo komisya w swoim projekti ustanowyla, a jak kołys nasz kraj przyjde do bilszych majetkiw, to bude można tuju platu pidnesty, ale tak jak teper riczy stojat, to ne można. P. Landesberger jest w misti, otze hadaje że i na seli można także tak dobre żyty jak w misti, ale my duze bidnyi, nas i tak uze strach zberaje, że tak mnoho musyimo płatyty, bo dobra takoj ta prypowistka „że jak kto isty ne chce, to win hadaje że i tomu, szczo uze 3 duy ne jiw, także sia isty ne chce.“ (Brawo.) To ne może buty. Dla toho ja sohlaszaju sia z projektom komisyi. (Brawo.)

Posel Landesberger. Proszę o głos.

Marszałek. P. Landesberger ma głos.

Posel Landesberger. Ja wiedzialem bardzo dobrze, dla czego zrobilem mój wniosek. Jeżeli p. Zyblikiewicz wychodzi z tej hipotezy, że tylko młodzi ludzie wejdą do Wydziału, to ma ze swojej strony zupełną słusność; ale ja sędzę, że tak ogólnie tego nie można powiedzieć, albowiem potrzeba uważać, jakich ludzi nam potrzeba, żeby pomogli członkom Wydziału kr. w pracy mozolnej, jaka ich czeka; a tu trzeba uważać na rodzaj pracy; trzeba baczyć na to że tu trzeba większych

zdolności, większego przygotowania, tu trzeba umiejętności we wszystkich gałęziach ustawodawstwa i administracji, a do tego potrzebni są nie tylko młodzi ludzie, którzy zwykle są tylko teoretycznie wykształceni, ale potrzeba ludzi, którzy są już wypracowani, wyrobieni, którzy może już gdzie indziej w tym zawodzie pracowali, a tylko dla tego, żeby się poświęcić dla kraju, wstąpili do Wydziału krajowego. Dla tego zdaje mi się, że oszczędność 600 zł. nie jest tu potrzebną tym bardziej, że zwiększając ich płacę, pobudzi ich się do tym większej pilności i pracy. Nie zgadzam się w tym względzie z x. Kaczałą, jakobyśmy taką oszczędnością robili przysługę krajowi; mnie się zdaje, że gdzie idzie o dobro całego kraju, to nie powinniśmy tak bardzo szczerdzić, a jeżeli jeszcze zważymy, jak trudne zadanie ma taki urzędnik konceptowy, i jak trudno teraz z familią się utrzymać, to zdaje mi się że te 600 zł. nie będą zmarnowane; zresztą nie płaci się to z kieszeni jednego, lecz z dochodów całego kraju, a kraj nasz jeszcze jest w stanie te parę set reńskich ofiarować. (Szmer.)

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, rączy rękę podnieść. (Wszyscy.) Dyskusja zamknięta. Ma głos p. Drozd.

Posel Drozd. Ja mam tylko tyle powiedzieć, żeśmy się tu zeszli, żeby także i tej nędzy zaradzić, co cały kraj opauowała, a jak jeszcze będziemy na urzędników dawać, bo w Wydziale są urzędnicy, po powiatach są urzędnicy, po wsiach są urzędnicy, wszędzie są urzędnicy, to nietylko jej nie polepszymy, ale jeszcze pogorszymy.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Posel Krzeczunowicz. Z ubolewaniem przystępuję do zabrania głosu dla uzasadnienia potrzeby podwyższenia urzędnikom pensyj; z ubolewaniem dla tego, iż przewiduję, że to zdanie nie będzie miało większości. Słyszeliśmy głosy, iż nowych młodych urzędników będziemy mianować, a dla nich ta pensya, którą komisya proponuje, jest dostateczną. Lecz nam nie tylko młodych, ale zdolnych ludzi potrzeba, a tych nie dostaniemy, jeżeli im nie zapewnimy, że w przyszłości będą mogli większą pensyę otrzymać. Na sekretarzach i ogółem na konceptowych urzędnikach większa może będzie ciężka praca, niż na samych członkach Wydziału krajowego.

Ci urzędnicy nie będą się zmieniać jak członkowie Wydziału. Oni będą reprezentować tradycyę tego Wydziału.

Członkowie Wydziału zmieniając się ciągle, będą od tych swoich urzędników często dopiero uczyć się rutyny, żeby między tem, co Wydział w przeszłości robił, a między tem co zrobi, był pewien związek.

Ci urzędnicy nie będą mieli widoków na awans, bo tu nie ma posad konsyliarskich, hofratowskich po 3—4 lub więcej tysięcy reńskich pensyi. Ich kariera skończy się na sekretarstwie i na pensyi, jaką im tu przeznaczymy. Trzeba oszczędzać, mówią przeciwnicy, bo nie ma pieniędzy. Ależ mojem zdaniem oszczędność zbyt wielka do złych skutków doprowadzić może, jeżeli zamiast zdolnych do pracy, mniej zdolnych dostaniemy, zamiast obooczych do pracy, mniej obooczych. Na tem nie tylko nie oszczędzimy, ale przeciwnie wiele stracić możemy.

Z tych to powodów wnoszę, abyśmy mieli trzy klasy sekretarzy, dwóch po 2.000 złr., dwóch po 1.800 złr., a dwóch po 1.600 złr.; zaś konceptistów dwóch po 1.200 złr.

Marszałek. (przerwa.) Dyskusja jest zamknięta. więc wniosku nie można nowego stawiać.

Posel Krzeczunowicz. Dążność mojego wniosku jest ta sama co i wniosku posła Landesbergera; popieram więc wniosek tego posła; i proszę, aby nie nad całym wnioskiem razem, ale nad pojedynczemi jego pozycjami głosowano, bo może Wys. Izba przynajmniej jedną część tego wniosku przyjąć zechce.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Boczkowski. Przeciw wnioskowi komisji jest tylko jeden wniosek posła Landesbergera, ponieważ posel Krzeczunowicz z nim się połączył, inni zaś mówili za wnioskiem komisji.

Posel Landesberger żąda, ażeby podwyższyć płacę i utworzyć cztery klasy sekretarzów, z którychby dwóch pobierało po 2.000 złr., jeden 1.800 złr., jeden 1.600 złr. a dwóch po 1.400 złr. w. a.

Co do podziału sekretarzów na cztery klasy, muszę się imieniem komisji sprzeciwić takiej poprawce, dzielić bowiem sześć urzędników na cztery klasy byłoby oczywiście niewłaściwem i niestosownem; obstać zatem z powodów w sprawozdaniu przytoczonych, przy projektowanym podziale na trzy równe klasy, w każdej po dwóch sekretarzów.

Co do podwyższenia płacy sekretarzów, mam zaszczyt oświadczyć, że już w komisji były głosy

za tem. Powód, dlaczego większość komisji nie przystąpiła na to, nietrudny do odgadnięcia. Był to wzgląd, ażeby zbyt nie przyciążać budżetu krajowego. Zważywszy jednakże, że już Wydział krajowy proponował zamiast dwóch sekretarzy, dwóch radców z roczną płacą po 2.000 złr. w. a.; że komisja zmieniwszy radców na sekretarzy już dla tego, a właściwie tylko dla tego także odpowiedną płacę z 2.000 złr. na 1.800 złr. w. a. zniżyła; zważywszy dalej przytoczone przez posłów Landesbergera i Krzczunowicza powody, których słuszność komisja po części sama uznawała i uznaje, sądzę się być upoważnionym do oświadczenia imieniem komisji, że komisja na poprawkę przez posła Landesbergera, a właściwie przez posła Krzczunowicza wniesioną przystaje, to jest, aby sekretarze pierwszej klasy pobierali po 2.000 złr., drugiej klasy po 1.800 złr., a trzeciej klasy po 1.600 złr. w. a.

Posel Zybliekiewicz. Przed głosowaniem muszę się zapytać, czy komisja cofa swój wniosek? bo jeżeli cofa, to ja go podejmuję jako moją poprawkę, bo inaczej nie mielibyśmy nad czem wotować, tylko nad wnioskiem p. Landesbergera. (Niespokój.)

Sprawozdawca p. Boczkowski. Komisja przychyliła się do poprawki posła Landesbergera, o ile ta się odnosi do podwyższenia płacy sekretarzy w sposób powyżej przedstawiony, o ile zaś się tyczy podziału sekretarzy na cztery klasy, z nią się nie zgadza, i obsta je w tej mierze przy pierwotnym swym wniosku.

Posel Zybliekiewicz. Ponieważ komisja cofa wniosek, lubo nie przyjęła wniosku tak jak p. Landesberger go postawił, toż teraz projekt komisji jest moją poprawką.

Marszałek. Poczniemy od głosowania nad propozycją posła Landesbergera, który wnosi podział sekretarzy na cztery klasy.

Posel Zybliekiewicz. Wniosek p. Landesbergera jest już teraz wnioskiem komisji, zaś projekt komisji ja biorę za mój, i on staje się teraz poprawką do wniosku komisji, a przeto należy nad nim najpierwej głosować.

Marszałek. Wniosek komisji różni się od wniosku p. Landesbergera, ponieważ komisja proponuje trzy kategorie, p. Landesberger zaś cztery.

Czy p. Landesberger przychylił się może do wniosku komisji?

Posel Landesberger. Ponieważ moja poprawka zgadza się z poprawką komisji, więc sądzę żeby wotować nad moją poprawką.

Marszałek. Poddam pod głosowanie najprzód wniosek pierwotnej komisji, który jest teraz wnioskiem p. Zybliekiewicza; proponuje on trzy klasy: dwóch sekretarzy po 1.800 złr., kto za tem, ażeby ustanowić pierwszą klasę po 1.800 złr. rocznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Teraz, żeby ustanowić drugą klasę podług wniosku p. Zybliekiewicza dwóch sekretarzy po 1.600 złr. Kto jest za tem, raczy powstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Teraz trzecia klasa ma pobierać dwóch sekretarzy po 1.400 złr., kto jest za tem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje jeszcze wniosek, „aby ustanowić pensyę dla trzech koncepcistów po 1.000 złr., dla trzech koncepcistów po 800 złr., a dla czterech praktykantów koncepcyjnych po 500 złr. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta §. 3.):

„§. 3. Liczbę przybrać się mających aplikantów oznaczy Wydział krajowy.“

Marszałek. Rozprawa jest otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie §. 3. Kto jest za przyjęciem §. 3., raczy powstać. (Większość.) Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta dział II. §. 4.):

II.

„Dyrektor kancelaryi.

§. 4. Dyrektor kancelaryi pobiera płacę roczną 1.400 zł. w. a., pomieszkanie z opałem i ryczałtową kwotę rocznych 150 zł. w. a. na fiakra.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Posel Laskowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Laskowski ma głos.

Posel Laskowski. Widzę w tym paragrafie różnicę między projektem Wydziału a projektem komisji głównie tę, że projekt komisji przeznaczają pomieszkanie z opałem w naturze dla dyrektora kancelaryi. Gdy jednak nie zawsze się da wykonać, żeby takiemu dyrektorowi dać pomieszkanie w gmachu Wydziału, i dla bezpieczeństwa to nie jest potrzebnem, bo tam już będzie mieszkał także portyer i jeden woźny; zatem wnos

szę, żeby to „pomieszkanie“ wypuścić z etatu a wyznaczyć płacę dyrektora stosownie do poprzedniego projektu taką, jaką ma sekretarz pierwszej klasy, t. j. 1.800 złr. rocznie.

Głosy. Proszę o głos, proszę o hołos.

Marszałek. Poddam pod głosowanie czy wniosek p. Laskowskiego jest poparty; kto go popiera, raczy rękę podnieść. (Kilku.) Nie jest poparty, tylko dziesięciu widzę.

Poseł Pietruski. Nie wiedzą o co idzie.

Marszałek. Powiem jeszcze raz. Poseł Laskowski proponuje, ażeby dyrektorowi kancelaryi zamiast pomieszkania i opału in natura, dać taką samą pensję, jaką pobierać będą sekretarze pierwszej klasy, t. j. 1.800 złr. — Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty teraz. — X. Pawlików ma głos.

Poseł x. Pawlików. Ja ne znaju przyczyny, dla czoho tutka jest postawleno dla dyrektora kancelaryi 150. r. na fiakra. Ja ponymaju, że mohut byty obowiazky dyrektora kancelaryi toho roda, że potribno jakus kwotu wyznaczty na jizdu, ale aby 150 r. maw proizdyty, dumaju ze to za mnoho. Jesly p. sprawozdawcia wyjasnyt potrebu takoho uzywania fiakra, azeby az 150 r. potribno bylo, to sia zhodzu, w ynszom razi a to w tim, jesly wnesok p. Laskowskoho o wyznaczenie ryczałtowej sumy ne perejde, postawlu wnesok, aby wyznaczeno na fiakra 50 r., chybaby p. sprawozdawcia wykazaw, ze rubryka taja bude bilsza jak 50 r.

Marszałek. Jest wniosek p. x. Pawlikowa azeby wyznaczoną dla dyrektora kancelaryi kwotę 150 r. na fiakra zmniejszyć na 50 r. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty. Czy nikt głosu nie żąda?

Poseł Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. P. sprawozdawca zechce dać wyjaśnienie p. Pawlikowi o wyznaczenie 150 złr. na fiakra.

Ja staję w obronie wniosku komisji przeciw poprawce p. Laskowskiego. Na obronę przytoczę §. 61. instrukcji dla Wydziału krajowego, w którym są obowiązki dyrektora kancelaryi określone. Dyrektor kancelaryi ma nadzór nad sprzętami i wszystkimi rekwizytami, ma kasę podręczną za którą odpowiada, — w budynku, w którym będzie zamieszczona kancelarya Wydziału krajowego, będzie się znajdowała także kasa krajowa,

i nakoniec gdyby nikogo nie było w domu, osobliwie nikogo z urzędników wyższych — utrudnioneby były czynności należące do urzędowania. Mogą przyjść w nocy sztafety, telegramy; do kogoż mają się udać, kiedy cały Wydział po mieście rozprószony? W ogóle kiedy dyrektor kancelaryi jest odpowiedzialny za nadzór nad domem, nad kasą i sprzętami, to powinien być także postawiony w możności czuwania nad temi wszystkimi rzeczami. A widzimy, że we wszystkich innych urzędach zamieszkały jest urzędnik, który ma nadzór, i to było powodem, dlaczego komisya dla dyrektora kancelaryi wniosła w §. 3. pomieszkanie w naturze w domu Wydziału krajowego. Dla tega popieram wniosek komisji.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Boczkowski. Powody, z których komisya sądziła dla dyrektora kancelaryi obok płacy przeznaczyć także pomieszkanie z opalem, są w sprawozdaniu komisji jasno i dobitnie przytoczone, a wyłuszczył je także poseł Gniewosz. Wymaga tego bezpieczeństwo lokalności, tudzież aktów, sprzętów, materyałów, książek i kas tam umieszczonych, nad któremi nadzór do obowiązków dyrektora kancelaryi należy. Zdawało się komisji najstosowniejsem, aby dyrektor kancelaryi mieszkał w domu, którego ma być gospodarzem. Z tych też powodów obstaje komisya najmocniej przy swoim wniosku.

Co do płacy dyrektora kancelaryi, ta w projekcie Wydziału krajowego była proponowaną daleko wyższą, mianowicie 2.000 złr. w. a., to dla tego, iż według projektu instrukcyj i tak zwanej ustawy służby krajowej, przez Wydział krajowy wypracowanego, dyrektorowi kancelaryi miały być poruczone zupełnie inne obowiązki, które mu projekt komisji przeznacza. Stosownie do owych obowiązków wymaga projekt Wydziału krajowego od dyrektora kancelaryi dowodu ukończonych studyów prawniczych, złożonych wszystkich trzech egzaminów państwowych i nabytej urzędowej praktyki; słowem zaliczał go do urzędników konceptowych najwyższej kategorii — a przeto konsekwentnie przeznaczał mu także najwyższą płacę. Według projektu zaś komisji, należy dyrektor kancelaryi do rzędu urzędników kancelaryjnych, nie wymaga się też od niego studyów prawniczych, ani egzaminów państwowych — a stosownie do jego obowiązków, instrukcją określonych i wymaganej kwalifikacyi urzędnika manipu-

lacyjnego, nie może i nie powinna jego płaca równać się płacy urzędnika conceptowego najwyższej kategorii, ale okazuje się dostateczną, gdy prócz wolnego mieszkania z opałem dochodzi wysokości płacy dla sekretarza najniższej klasy przewidzianej. Dlatego komisya przyjęciu poprawki posła Laskowskiego sprzeciwia się — a przy swoim wniosku, jako ze wszechmiar uzasadnionym, jak najsilniej obstaje.

Co się tyczy nakoniec kwoty 150 złr. w. a. na fiakra przewidzianej, która się wydaje x. Pawlikowowi za dużą, a którą chce zredukować na 50 złr. w. a., to ani ja niemógłbym cyframi ściśle udowodnić, że wydatek na fiakra 150 złr. rocznie wyniesie, ani x. Pawlików podobno nie potrafi udowodnić, że na to 50 złr. wystarczy. Potrzeba w ogóle tego wydatku nie podlega wątpliwości, gdyż dyrektor kancelaryi obowiązany zajmować się kupnem drzewa na opał, bądź węgla, toż innych materyałów i potrzeb dla domu. Gdy zaś ilość tego wydatku, jak powiedziałem, nie da się ściśle cyfrą oznaczyć, dlatego przyjęła komisya, zgodnie z projektem Wydziału krajowego, kwotę ryczałtową taką, ażeby dyrektor kancelaryi w żadnym razie nie musiał wydawać na fiakra ze swojej kieszeni, albo dla braku dostatecznego na to funduszu, zaniedbywać w tej mierze swoich obowiązków. Jeżeliby mu rzeczywiście kilka lub kilkanaście guldenów, a choćby więcej nawet zostawało z tej kwoty, toć on nie ma obowiązku zdawać z niej rachunku, ale pozostała ilość wchodziłaby w jego płacę, jako ryczałtowy dodatek. Raczy przeto Wysoka Izba tę kwotę ryczałtową według wniosku komisji uchwalić.

Marszałek. Poddam najprzód dwie poprawki pod głosowanie, poprawkę p. Laskowskiego, a drugą x. Pawlikowa.

Sprawozdawca p. Boczkowski (odczytuje wniosek p. Laskowskiego).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Laskowskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Jest mniejszość.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta wniosek x. Pawlikowa).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem x. Pawlikowa, zechce rękę podnieść. (Poślowie z całej z prawej strony podnoszą rękę i kilku z lewej.) — Proszę pp. zrobimy kontrapróbę, bo sekretarze wątpią czy jest większość; kto przeciw wnioskowi x. Pawlikowa, niech podniesie rękę. (Mniejszość.) Jest niezawodnie większość za wnioskiem. (Głosy: Większość wątpliwa.)

Wniosek x. Pawlikowa się utrzymał, jest niewątpliwa większość. (Gwar.)

Posel Zyblikiewicz. Skoro Prezydum oświadcza że jest większość, to wniosek się otrzymał.

Marszałek. Ja sam sobie nie ufałem, dla tego zrobiłem przeciw próbę. Ale teraz jestem przekonany.

Z poprawką x. Pawlikowa trzeba teraz cały paragraf odczytać.

Sprawozdawca p. Boczkowski (odczytuje cały paragraf z poprawką x. Pawlikowa).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu tak jak był teraz odczytany, raczy wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta):

### III.

„Kancelarya Wydziału krajowego, czyli oddziały pomocnicze.

a) Oddział manipulacyjny.

§. 5. Oddział manipulacyjny Wydziału krajowego składa się:

z dyrektora kancelaryi (§. 4.), jako przełożonego oddziału manipulacyjnego i przełożonego expedytu zarazem,

z protokolisty,

z archiwisty i

z sześciu kancelistów, którzy się na dwie klasy dzielą.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Proszę p. sprawozdawcę jeszcze raz odczytać, a potem poddam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta powtórnie).

Marszałek. Kto przyjmuje ten paragraf, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta):

„§. 6. Gdyby się okazała potrzeba tłumaczy, Wydział krajowy mocen będzie przybrać takowych za stosownem, czy to w pewnych peryodach, czy też w miarę uskuteczniionych robót wynagrodzeniem, które wszakże kwoty 600 złr. w. a. rocznie przenosić nie powinno.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Poddam ten paragraf pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego §fu raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta):

„§. 7. Płacę roczną pobiera:

- a) protokolista . . . . . 1.000 złr. w. a.
- b) archiwista . . . . . 1.000 „
- c) trzech kancelistów klasy 1ej po 800 „
- d) trzech kancelistów „ 2ej po 700 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Posel x. Trzeszczakowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Trzeszczakowski ma głos.

Posel x. Trzeszczakowski. Jabym chotiw, szeczoby ne były dwi klasy kancelistiw, jeno jedna (nie słyhać).

Marszałek. Przepraszam, że nie dosłyzałem dobrze, prosilbym podać wniosek na pismie.

Posel x. Pawlików. P. poseł skazał, że chce maty tolko jednu klasu kancelistiw po 750 złr.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, racy rękę podnieść. (Kilku.) Nie jest poparty. Nikt więcej głosu nie żada? (Nikt.) Dyskusya zamknięta. Paragraf się jeszcze raz odczyta.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta powtórnie §. 7.).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, racy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta):

b) Oddział obrachunkowy.

§. 8. Oddział obrachunkowy Wydziału krajowego składa się:

- z dyrektora oddziału obrachunkowego, jako przełożonego,
- z zastępcy dyrektora, i
- z czterestu adjunktów, którzy się dzielą na trzy klasy.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Poddam paragraf pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem paragrafu 8go, racy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta):

„§. 9. Płacę roczną pobiera:

- dyrektor oddziału obrachunkowego 2.000 zł. w. a.
- zastępca jego . . . . . 1.600 „
- czterech adjunktów klasy 1szej po 1.000 „
- pięciu adjunktów „ 2giej po 900 „
- pięciu adjunktów „ 3ciej po 800 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu?

Posel Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

Posel Koczyński. Między §fem 9. a §fem 2. niniejszego projektu etatu zachodzi pewnego rodzaju sprzeczność, albowiem w §. 2. uchwalonem zostało, że sekretarze czyli referenci Wydziału krajowego, a nawet ci sekretarze, którzy najstarsi są pod względem służby i zasług położonych, mają pobierać placę najwyższą 1.800 złr. Przepis zaś §fu 9. projektuje, żeby dla dyrektora rachunkowego oddziału czyli buchhaltera wymierzoną była pensya roczna w kwocie 2.000 złr. Sądzę że już sama kwalifikacya do posady jednego lub drugiego urzędu przemawia zatem, żeby zniżyć nieco placę przełożonego w oddziale obrachunkowym.

Sekretarz wydziałowy musi się wykazać z ukończonych kursów uniwersyteckich, z odbytych egzaminów teoretycznych i praktycznych, on musi przepędzić 16cie lat zycia na ławie szkolnej, a w służbie krajowej ma on nagle stać gorzej, aniżeli buchhalter, jako urzędnik po prostu manipulacyjny. Wiem że posada buchhaltera jest ważną, ale nie widzę potrzeby, żeby przy obsadzeniu jej nie było wyboru między kandydatami uzdolnionemi, zwłaszcza że służba krajowa ma swój urok, zwłaszcza że posada raz na zawsze nadaną zo staje. Uważalbym nadto, że w tej mierze trzeba zostawić pole także przyszłym zgromadzeniom sejmowym nie należy od razu ustanawiać pensyi w najwyższej ilości. Na poparcie moich uwag mam jeszcze do przytoczenia, że nie ma stosunku odpowiedniego między placą dyrektora kancelaryi a dyrektorem oddziału obrachunkowego, bo buchhalter czyli dyrektor oddziału rachunkowego ma pobierać 2.000 złr., a dyrektor kancelaryi pobiera tylko 1.400 złr., podobnież dyrektor protokołu płatny jest rocznie 1.000 złr., dla przełożonego kasy czyli likwidatora obmyślona jest w §. 11 pensya 1.400 złr. wynosząca.

Z tych to powodów wnoszę, żeby w §. 9. oznaczoną była zamiast projektowanej płacy wynoszącej 2.000 złr. płaca w kwocie 1.600 złr.—zaś w trzeciej alinei, gdzie mowa jest o zastępcy jego, zamiast kwoty 1.600 złr. roczną położoną będzie płaca 1.400 złr. Kończę na tych uwagach, nadmienając tylko, że profesorowie uniwersytetu, tak lwowskiego jak krakowskiego, dopiero po 30tu latach służby publicznej dostąpić mogą pensyi rocznej w ilości 1.600 złr. w. a.

Marszałek. Są dwa wziośki, najprzód ażeby zmniejszyć płacę dyrektora z 2.000 na 1.600 złr. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty. Drugi wniosek, ażeby zastępcy pensya zmniejszona była z 1.600 na 1.400 złr. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

Poseł Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Ja staję w obronie wniosku komisji. Pan Koczyński zrobił tu porównanie i wykazuje sprzeczność między §. 2 a §. 9 — zrobił porównanie między buchhalterem a profesorem uniwersytetu. Co się tyczy pierwszego to sędzę, że między czynnościami urzędnika conceptowego a czynnościami oddziału obrachunkowego w Wydziale krajowym nie masz najmniejszego podobieństwa; co się tyczy drugiego, t. j. porównania buchhaltera z profesorem, to chyba p. Koczyński chciał podnieść, że mianowicie ci ostatni są bardzo złe płatni, lecz to tutaj nie ma najmniejszego związku z dzisiejszym przedmiotem, i jak przyjdzie odnośny projekt komisji edukacyjnej na stół obrad sejmowych — to wtedy i ja będę za podwyższeniem płacy nauczycielom. Co się tyczy buchhaltera — jest to najważniejszy pomocniczy urząd Wydziału krajowego i w ogóle w krajowej administracji. Od urzędnika-buchhaltera wymagana jest biegłość manipulacyjna w rachunkowości i kasowości, i po większej części od niego jedynie zawisła będzie administracja czyli zarząd fundusów i majątku krajowego.

Komisya stawiając w propozycji zaraz na początek dla buchhaltera taką płacę, uczyniła to w zamiarze, ażeby przyciągnąć kompetentów najzdolniejszych, bo chodzi tu o kompetenta tak co do urzędowania samego, jak i co do powołania buchhalterzysty tegoż człowieka.

Praktyka okazuje nam, że o takich ludzi bardzo trudno, a jak wiadomo kupcy starają się jak najusilniej, by tegich buchhalterów dostać, których w stosunku do innych swych pomocników najlepiej honorują. Taki buchhalter ma wielką wartość — bo musi być biegłym w manipulacji kancelaryjnej — musi mieć specjalne wiadomości; by i nowy odpowiedniejszy system ksiąg rachunkowych wprowadzać — a takich nie wiele jest uzdolnionych, konkurencya zaś jest wielką, bo z dniem każdym tworzą się nowe Towarzystwa i spółki bankowe, które takich ludzi poszukują i przepłacają. Prócz

Towarzystw publicznych robią to i prywatni. Dobry buchhalter nie kompetuje wcale o publiczny urząd, bo go prywatny odszuka i dobrze zapłaci, czy to w kraju czy za granicą; dla tego to komisya wyznaczyła zaraz z początku taką płacę dla buchhaltera. Dla tego proszę, ażeby Wys. Izba raczyła wniosek komisji przyjąć.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja sędzę że dałem w tej Izbie dostateczne dowody, jak mi wiele zależy na oszczędności — co więcej — gdy mi się dostał zaszczyt być referentem komisji budżetowej, będzie moim obowiązkiem wskazać wysokość dodatków do podatków, jakie nam w roku bieżącym przyjdzie opłacać. Byłbym w bardzo przykrym położeniu, gdybym musiał proponować Wys. Izbie chociażby o jeden tylko cent wyższy podatek nad ten, który obecnie płacimy, a z tego powodu jestem nawet osobiście interesowany, aby wydatki były jak najmniejsze. Pomimo to jednak muszę się tutaj sprzeciwić wnioskowi p. Koczyńskiego i przemówić za projektem komisji, a to z następujących powodów.

Bardzo niesłusznie porównał pan Koczyński urzędników manipulacyjnych, czyli jak tutaj dyrektora oddziału obrachunkowego z urzędnikami tak zwanymi conceptowymi. Ja się zgodzić nie mogę, żeby urzędnik conceptowy więcej umiał dla tego, że siedział 16 lat na ławach szkolnych — bo wiadomo, że uczeń austriackich szkół i uniwersytetów nic nie umie, pomimo świadectwa — jeżeli się jednocześnie po za szkołą nie kształcił — zaś dyrektor obrachunkowy — czy siedział czy nie siedział na ławie szkolnej — musi mieć bardzo wiele — jeżeli ma być tym, czem być powinien, t. j. gospodarzem całego majątku krajowego. Powinien on być tem, czem u największych Towarzystw, które nie krociami ale milionami obracają — jest dyrektor jeneralny.

Taki człowiek musi już być gotowym do urzędowania — nie można go pytać, ile lat on się uczył — lecz co on umie — dla niego więc proponowanych 2.000 złr. pensyi jest wcale nie wiele. Tacy ludzie niepotrzebują się prosić o posady, bo wszędzie ze starannością ich poszukują i płacą im od 3, 4, 5, 6 aż do 12 tysięcy, to więc co komisya proponuje, nie jest za wiele, ja raczej bardzo żałuję, że nie możemy dać więcej. Przy pensyach urzędników tak zwanych conceptowych mówiłem za niższą płacą, ich bowiem zdolności okażą się dopiero w urzędzie, trza im więc zostawić pole zasłużenia

sobie na wyższą pensję; lecz dyrektor buchhaltery musi mieć natychmiast potrzebną kwalifikację, ten musi być już człowiekiem skończonym, gotowym, temu potrzeba od razu dać taką płacę jaka jego powołaniu odpowiada, dlatego sprzeciwiam się poprawce p. Koczyńskiego i będę wotował za projektem komisji — gdyż tego rodzaju oszczędność nie przysporzy nam niczego.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, rączy rękę podnieść. (Większość.) Dyskusja zamknięta — a gdy nikt do głosu nie zapisany, więc tylko p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Boczkowski. Na obronę wniosku komisji nie potrzebuję wysilać się, poprzedni mowcy dobrze go poparli. Zresztą sprawa im lepsza, tem mniej wymaga poparcia, sama za sobą najsilniej przemawia. Projektowana płaca dla dyrektora oddziału obrachunkowego i jego zastępcy jest dostatecznie uzasadniona. Znamienite zawodowe zdolności, do tego urzędu wymagane, ścisła akuratność służby i wielka odpowiedzialność na niej ciężąca, najwymowniej o słuszności wniosku komisji przekonują.

Zarzut p. Koczyńskiego nie zdaje mi się być sprawiedliwym. Upatruje on sprzeczność między najwyższą płacą sekretarzy, jako urzędników conceptowych, a płacą buchhaltera i jego zastępcy, których najniesłuszniej urzędnikami manipulacyjnymi nazywa. Ja tej sprzeczności zupełnie nie widzę, a to właśnie dla tego, że kategorie ich służby zupełnie odrębnej są natury. Kwalifikacje jednych nie są ani wyższe, ani niższe od drugich, ale zupełnie inne, odrębne, dotyczącym powołaniom odpowiednie — i właśnie dla tego porównywać się między sobą nie dają. Czyż można n. p. porównywać kwalifikację duchownego z kwalifikacją wojskowego, i o wyższości jednej na drugą orzekać?

Zresztą przy wymiarze płacy urzędników, trzeba uwzględnić prócz ich zdolności także możność, czyli łatwość dostania takowych. Prawnik, który do urzędu kwalifikował się, musi szukać umieszczenia odpowiedniego u Władz bądź rządowych, bądź krajowych, i to tylko w kraju, dla którego się wykształcił; technik wykształcony, uzdolniony należycie buchhalter nie potrzebuje obzierać się na urząd publiczny — dla niego wszędzie otwarte pole, czy w kraju, czy za granicą; zład o prawdziwie uzdolnionych do tego zawodu trudniej, i

dla tego też lepszą dotacją zyskiwać ich trzeba. Niechce nadużywać dłużej cierpliwości Wys. Izby, a ufny w dostateczność przytoczonych powodów, kończę prośbą, aby Wys. Izba wniosek komisji co do projektowanej płacy dla dyrektora oddziału obrachunkowego i jego zastępcy, przyjąć i uchwalić raczyła.

Marszałek. Najprzód poddam pod głosowanie obydwa wnioski posła Koczyńskiego, lecz oddzielnie. Kto jest za tem, ażeby płacę dyrektora oddziału rachunkowego z 2000 złr. na 1600 zmniejszyć, niech podniesie rękę. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Teraz kto jest za tem, ażeby płacę zastępcy dyrektora oddziału obrachunkowego z 1.600 na 1.400 złr. zmniejszyć, rączy rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Gdy obadwa wnioski p. Koczyńskiego upadły, więc pozostaje tylko wniosek komisji §. 9. objęty; kto jest za przyjęciem §. 9., rączy rękę podnieść. (Większość.) Większość, więc §. 9. przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta):

„c) Oddział kasowy.

§. 10. Oddział kasowy Wydziału krajowego składa się:

z likwidatora, jako pierwszego przełożonego.  
z kasyera, jako drugiego przełożonego,  
i czterech adjunktów.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc poddam §. 10. pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 10. przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta):

„§. 11. Płacę roczną pobiera:

likwidator . . . . .	1.400 złr. w. a.
kasyer . . . . .	1.200 „
dwóch adjunktów klasy 1. po . . . . .	900 „
dwóch adjunktów „ 2. po . . . . .	800 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta):

„§. 12. Wszyscy urzędnicy kasowi obowiązani są, złożyć kaucję w kwocie wyrównywającej rocznej płacy w gotowiznie, lub w papierach publicznych podług kursu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? Nikt głosu nie żąda, więc poddam §. 12. pod głosowanie. Kto za przyjęciem, niech rękę podniesie. (Większość.) Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta):

IV.

Pisarze dzienni.

§. 13. Liczbę pisarzy dziennych i ich wynagrodzenie Wydział krajowy oznaczy.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? więc §. 13. poddam pod głosowanie. Kto za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta):

V.

Słudzcy.

§. 14. Etat sług przydzielonych Wydziałowi krajowemu i kancelaryi jego składać się będzie:

- z odźwiernego,
- z portiera,
- z trzech woźnych,
- z woźnego dla oddziału obrachunkowego, nareszcie
- z woźnego dla oddziału kasowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? — P. Paszkowski ma głos.

Posel Paszkowski. Niewiem co ma tu znać odźwierny, a co portyer?

Sprawozdawca p. Boczkowski. Odźwierny jest używany do posług przed biórem Marszałka; portyer służy w domu na dole przy wejściu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Więc poddam paragraf pod głosowanie. Kto za przyjęciem, niech rękę podniesie. (Większość.) Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta):

„§. 15. Słudzcy pobierają roczną płacę, mianowicie:

odźwierny 400 złr. w. a. i 50 złr. w. a. na przepisany ubior, także wolne pomieszkanie w gmachu, gdzie kancelarya Wydziału krajowego umieszczoną będzie, nareszcie dwa sęgi twardego drzewa opałowego;

portier 300 złr. w. a. i odpowiednią liberyą, także wolne pomieszkanie w gmachu, gdzie kancelarya Wydziału krajowego umieszczoną będzie, nareszcie dwa sęgi twardego drzewa opałowego;

trzech woźnych Wydziału krajowego i czwarty dla oddziału obrachunkowego po 300 złr. w. a. i 50 złr. w. a. na przepisany ubior, nakoniec

woźny oddziału kasowego pobiera tytułem rocznej płacy 400 złr. w. a. i 50 złr. w. a. na przepisany ubior.

Woźny kasowy winien jest złożyć kaucję w kwocie wyrównywającej rocznej płacy.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt nie żąda głosu? Więc poddam paragraf pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Boczkowski (czyta):

VI.

Stróże.

§. 16. Stróże nie należą do rzędu stałych sług, liczbę ich postanowi Wydział krajowy i oznaczy stosowne ich wynagrodzenie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc poddam paragraf pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, niech rękę podniesie. (Większość.) Paragraf przyjęty.

Głosy. Prosimy zaraz o trzecie czytanie!

Marszałek. Czy zgadzają się panowie, aby zaraz nastąpiło trzecie czytanie? (Głosy: Bez czytania; uwalniamy od czytania.) W trzecim czytaniu, kto przyjmuje prawo, zechce wstać. (Większość.) Jest uchwalone. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o usunięcie terny przy obsadzaniu prebend. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos. (P. Pietruski wstępuje na trybunę.)

Posel x. Naumowicz. Ja proszę o hołs — szczo do formalnoho traktowania tej sprawy. Po neże w tej sprawie prezentacyi na parochyi sut' dwa wnesenija, odno to, o kotorym jest' nyniszne sprawozdanije, a druhe posła Demkowa; wydymysia żeby dobre było, aby jeszcze raz komisija wzięła pid rozpiznanije oba tii wnesenija, i aby o oboch przedłożyła swoje sprawozdanije.

Marszałek. Jest wniosek o odroczenie.

Głosy. My nie wiemy czego — to są przesądzenia.

Posel Zyblikiewicz. Proszę o głos. Wniosek księdza Naumowicza należy do generalnej dyskusyi — w generalnej dyskusyi będzie można stawić wnioski o odroczenie — więc wtenczas niech ks. Naumowicz stawi ten wniosek, a teraz jeszcze go stawić nie można, bo dyskusyi nie ma.

Posel hr. Borkowski. Proszę o głos. Generalna dyskusya jeszcze nie była zapowiedziana i nie może mieć miejsca — dopiero się zacznie wtenczas, kiady sprawozdawca swoje sprawozdanie odczyta, a zatem wniosek x. Naumowicza miejsca

zupełnie nie ma i dopiero jak generalna debata będzie zapowiedziana, może być uczynione.

Marszałek. X. Pawlików ma głos.

Posel x. Pawlików. Ja w tym hospodyna Borkowskoho nepoperaju, bo nepotribno generalnoj dyskusyi, można taki wnesenia stawty szcze nim bude czytano; otże wnoszu aby persze nad tym hołosowaty, czy mają buty czytane czy nie, a potom sia okaże, czy bude można nad tamtim hołosowaty.

Głosy. Musi być odczytane.

Marszałek. Jest wniosek do formalnego traktowania.

Głosy. To nie może być, to jest przeciwko regulaminowi. Prosimy o czytanie.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wniosek był postawiony w Izbie, został poparty i przez Izbę odesłany do właściwej komisji. Gdyby była Izba nie chciała wziąć tego wniosku pod debatę, byłaby go pewnie nie odesłała do komisji, ale skoro został do komisji odesłany, musi być o nim sprawozdanie.

Posel Paszkowski. Chciałbym z regulaminu zaczerpnąć poparcia zdań, które tu były objawione. §. 48. brzmi (czyta):

„Odroczenie rozpraw może każdego czasu być wniesione i uchwalone.“

Jest tu powiedziano „każdego czasu“, czy to odnosi się do chwili, w której rozprawa w drugim czytaniu już się odbywa, czyli i przed zaczęciem drugiego czytania wniosek odroczenia może być czynionem; to zdaje mi się jest w regulaminie nie jasnym, i dla tego pod tym względem uchwała Izby w mojem rozumieniu jest potrzebna.

Posel Zyblikiewicz. Ponieważ zarzucono regulaminowi wątpliwość i wezwano Izbę do oświadczenia się, to ja muszę odpowiedzieć p. Paszkowskiemu, że wątpliwości nie ma tu żadnej. Niech będzie łaskaw przeczytać §. 44., jest tam powiedziano (czyta):

„Drugie czytanie rozpoczyna się od sprawozdania, poczem następuje rozprawa.“

Następne paragrafy opisują, co się ma wszystko dzieć przy drugim czytaniu, a w końcu mówi §. 48., że odroczenie rozpraw każdej chwili nastąpić może, a zatem to co jest powiedziane w §. 48., odnosi się do §. 44., to znaczy, że odroczenie rozpraw nastąpić może przy drugim czytaniu. Myśmy drugiego czytania jeszcze nie rozpoczęli — dla czego? bo sprawozdawca jeszcze

nie czytał. Niech sprawozdawca wystąpi i czyta, książkę Marszałek będzie mógł otworzyć dyskusję generalną, a wnioski odroczenia wtedy stawione być mogą, i wtedy odroczenie uchwalone być może, zaś przed zaczęciem dyskusji żadną miarą. Regulamin tak jasno o tem pisze, że nie ma powodu po uchwały Izby.

Posel Paszkowski. Tem że odnosi się paragraf 48. do §. 44., p. Zyblikiewicz mnie nie przekonał, ponieważ §. 48. następuje nietylko po §. 44. ale i po §§. 45. i 46. Zatem odnosić się może tak do drugiego jak do trzeciego czytania do tego, że w każdym czasie rozprawa może być odroczona.

Posel x. Stępek. Proszę o zamknięcie dyskusji bo czas drogi a oni się kłóca. (Głosy: Do porządku do porządku! Wrzawa.)

Posel hr. Golejowski. Ja proszę wezwać mowę do porządku na mocy regulaminu. (Gwar.)

Marszałek. Posła Stępka muszę wezwać do porządku za wyrazy, których użył. — Poddam pod głosowania czy ma być dyskusja zamknięta? (Ciągły niespokój i wrzawa.)

Posel Zyblikiewicz. Jak skoro zachodzi jaka wątpliwość regulaminowa, dlaczego jej nie wyjaśnić? Powiada p. Paszkowski, że §. 48., na który on się powołał, może się odnosić do 3. czytania; ja najmocniej temu przeczę, bo §. 48. mówi o rozprawach, już zaś przy 3. czytaniu żadnych rozpraw nigdy nie ma, a nadto §. 48. zaczyna się od słów: „odroczenie rozpraw może każdego czasu być wniesione i uchwalone,“ — a zatem odroczenie rozprawy, a my tu żadnych rozpraw jeszcze nie mieli, więc też nie może być jeszcze wniosek o odroczenie dyskusji. Obstawiam przeto przy mojej interpretacji regulaminu.

Posel Hubicki. Dwa słowa tylko powiem. Gdyby tu było w §. 48. powiedziano „odroczenie sprawozdania“ to możeby było wniesione zdanie p. Paszkowskiego miało miejsce, ale ponieważ tu jest powiedziane „odroczenie rozpraw,“ to musimy iść za myślą p. Zyblikiewicza, który nam przedstawił to co zupełnie odpowiada regulaminowi.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Dla objaśnienia mogę to powiedzieć, że sprawozdanie terazniejsze Wydziału krajowego nie ma tak ścisłego związku z wnioskiem p. Demkova, jak ci panowie myślą, którzy chcą odroczyć rozprawę.

Dążeniem terażniejszego wniosku naszego jest, żeby prawo jako istniejące było utrzymane i oczyszczone z praktyk, sprzeciwiających się tym ustawom istniejącym sankcjonowanym przez Najj. Pana i Ojca św.

Wniosek p. Demkowa zamierza co innego, idzie dalej i dąży do tego, żeby te prawa zmienić. Otóż jeżeli nasz wniosek pójdzie dziś pod obradę i jeżeli zostanie uchwalony jak Wydział proponuje, to zupełnie nie przesądzi wnioskowi p. Demkowa. Jest to zupełnie odrębna sprawa i myślę że ci panowie, którzy chcą to złączyć razem, zupełnie są w błędzie.

Marszałek. Co do tłumaczenia paragrafu regulaminowego zachodzi kwestya.

Głosy. Nie ma żadnej kwestyi.

Poseł Paszkowski. Ja od zdania mojego odstępuję. Tem co na końcu p. Zyblikiewicz powiedział, rzecz została wyjaśnioną — i nie waham się powiedzieć, że mnie przekonał. (Brawo.)

Marszałek. Teraz nastąpi odczytanie sprawozdania Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Pietruski. (czyta — patrz alegat LVIII.):

Marszałek. (Po przeczytaniu.) Rozprawa ogólna otwarta.

Poseł x. Kuryłowicz ma głos.

X. Kuryłowicz. Ja z hory muszu skazaty, że ne budu hołosowaty za wnesenijem Wydiłu krajewoho, kotore nam teper pereczytano w predmeti znesenija terny, i ne hadaju tu boronyty własty epyskopskoj, bo wysoko preoświaszczeni epyskopy majut bilsze zasobiw do oborony swojej własty, jak moji małenkii widomosty, ałe ja ino wykažu jak ja jako zwyczajnyj paroch na tuju riez sia zadywłaju.

Wneskodatel hosp. Pietruski, a za nym i Wydił krajewyj, pohladajut na ternu i na znesenije tojże z stanowyska konkordatu, z stanowyska zakoniw cerkownych zahalno, imenno sobora trydentskoho i także z żytia praktycznoho; ja także pijdu na toj samej dorozy, ałe ne zijdemo sia w odnoj ciły. Otze wychodzu teper z stanowyska konkordatu. Wydił krajewyj i wneskodatel widkłykujut sia do artykułu 24. konkordatu, kotoryj zwuczyt:

„*Parochiis omnibus providebitur publico indicto concursu et servatis Concilii Tridentini praescriptionibus.*“

Art. 25. konkordatu, koły mowyt o obsadzeniu takich parochij (pzychodiw), kotoriji suť do-

towani z fondiw kameralnych abo szkilynych, to wyraźno powidaje, że tam maje sia zaderzaty terna; jeslyby prawytelstwo i stołycia apostolska były chotyły znesty ternu pry prywatnych beneficyach, to by były skazaly w artykuli 24. szczo pry prywatnych znosyt sia terna, tak jak w artykuli 25. skazano, szczo pry pzychodach w dobrach kameralnych uderzuje sia terna.

Wprawdi možna by skazaty, że własne to, że sia w artykule 24. ne wspomynaje o terni, to znaczyt, że sia jeju znosyt. Na tuju riez poseł Pietruski tak pohladał, a jaźbym inaksze rozumiw, otze bułaby nepewniś. Ostatnyj artykuł konkordatu powidaje, że jesly by w czym buło jakoje neporozuminie mezy prawytelstwom a mezy stołyceju apostolskoju, to obi storony budat sia staraty w sposib pryjaznyj załahodyty.

Wydno zatim, że z art. 24. nejasno ślido- wało, czy maje buty utrymana terna czy ni i że prawytelstwo musilo sia odnosyty do stołyci apostolskoj wzhladom družeskoho załahodzenia toj sprawy, koły taja potom dała swoje riszenie w r. 1855. 5. Listopada, „że stołycia apostolskaja ne maje pryczyny widstupyty wid terna“. Ne zaszko- dyt tu nawesty i art. 26. Wprawdi tam mowa o dotacyi parochiw, ałe win powidaje, że tam, hde ne jest ciła dotacya z ruk patrona, možna zaria- dyty, jak sia bude uwažaty za potribno. Otzewedla toho art. 26. były prawytelstwo i stołycia apostol. w prawi zariadyty tak, jakby im sia zdawało potribnym, a zariadyły zatrymanie terna. Z toho 24. art. konkordatu, hde wspomynaje sia o *ecclesiasticis praescriptis*, schodyt Wydił krajewyj i wneskodatel na połe kanoniw, a osoblywo na kanyony soboru trydentskoho. A jesly i ja zejdu na toje połe, to mihtłbym sia na sam pered zapytaty, czy u nas w Hałyczyni suť patrony cerkowni? czy wsi kotoriji sia nazywajut patronamy, suť takymy na prawdu?

Kto jest patronom, toje opredilajut jasno pry- pisy stołyci apostolskoj, i soboru trydentskoho, a glossa: „*patronum faciunt dos, aedificatio fundus*“ jest zahalno widoma. Otóż żeby buty patronom treba cerkow wywinowaty, wybudowaty i treba daty mistec pid budiwłu cerkwy.

Aby buty ktytorow, treba cerkow wywinowaty, ałe toje wywinowanie musyt buty dostatočne, *sufficiens dos.*“ — prypysuje toje *Concilium Tridentinum Sess. 14. cap. 12. de reformatione*:

„*Nemo etiam cujusvis dignitatis ecclesiae vel saecularis, quacunq[ue] ratione nisi*

„ecclesiam, beneficium aut capellam de novo fundaverit et construxerit, seu jam erectam, que tamen sine sufficiente dote fuerit de suis propriis et patrimonialibus bonis competenter dotata, jus patronatus impetrare aut obtinere possit aut debeat.“ — A najslawniyszyi kanonisty operajuczy sia na *Decretalia Gregorii IX.* uczat, że epyskop ne powynen pozwolyty na budiwlu cerkwy, doky dla nej ne bude zabezpeczene dostatoeczne wino, wyposazenie, rozumijut pid „*sufficiens dos*“ zabezpeczenie świtła, straży cerkownej, służby i t. d.

Pytaju sia, czy sut' u nas takii cerkwy? a własnywo czy mnoho ich je, jak i kosteliw, kotryi by wsio zabezpeczene mały, szczo do takoho ciłkowytoho winowania należyt?

Takich kosteliw, kotryi by tak ubezpeczeni byli, je duże mało, a cerkwej szcze mensze; dla toho zdaje my sia szczo mawjem pryczynu zapytaty sia, czy mnoho jest patroniw cerkownych u nas? Ale szczoż robyty, jak cerkow upadaje? Treba nowu wybudowaty, jesly ne ma dostatoecznoho wina, żeby tuju szczo jest uderżaty.

Toż episkop ne może na to prystaty, żeby sia cerkow zapala. Uczyeni kanonisty eperajuczy sia na prypysy cerkownyi *Decretalia Gregorii IX.* zwani, powidajut że jesly cerkow sia walyt, a ne mozna jeju widbudowaty, poneże patron ne poczuwaje sia do toho obowiazku, abo ne jest w sostajaniu, to może kto jenszyj dopyłnyty wino, i cerkow budowaty, a pry tim może sobi wymowyty, żeby maw uczast' w prawach patronatu, a episkop ne może mu toho widmowyty, z czohoby ślidowało, że kto dopyłnyty wino i buduje cerkow, może buty wspitpatronom.

Konkordat sam zadaje, żeby cile wino cerkwy buło tiaharom patrona, bo artykuł 26. powidaje, że w kameralnych dobrach sam skarb sia o toje postaraje, ale o tak zwanych prywatnych beneficyach zwuczyt artykuł toj tym sposobom: „*Ceterum predicta non respiciunt ecclesias parochiales juris patronatus sive ecclesiastici sive laicalis canonice acquisiti, quarum onus respectivis patronis incumbit. Quodsi patroni obligationibus eis a lege ecclesiastica impositis haud plene satisfaciant et presertim, quando parochia dos e fundo religionis constituta sit, attentio pro rerum statu attendendis providendum erit.*“ Otóz mowyt że tiahary szczo do winowania należat do patrona, a jeslyby win ne mih ich ponesty, to zariadiat jak bude otwitno.

Szczo do ruskyh cerkwej w osobenosty to muszu skazaty, że ne znaju nawet czy jest mnoho cerkwy, kotriby mały erekcyju, jakoj zadajut kanony, i jakaby nadawala kytoram wsiakij prawa z patronatu wypływajuczii; pry erekcyach tych chodyt o prydiłenie gruntiw do cerkwej, a małoszczo ne wsiudy jest taja forma w dokumentach erekcyjnych, że toje a toje połe, kotre cerkow wid dawna wże posiadaje, ja teper nadaju. Otże ne znaju, czy prawo kanoniczeske może toje oświdenie jako nowu erekcyju pryjmyty. Tomu to w Hałyczyni mało jest takych, kotrii majut prawo nazywaty sia patronamy; o tim znajemo w Hałyczyni wostocznoj, a jak my czuly z promowy otea Stępka, to i w Hałyczyni zapadnoj tak sia zapewne dije, bo i tam wyposazenie kosteliw ne jest dostatoeczne. A sły tyi, kotri ne sut' własnywymy patronamy, używaly prawa peredkładania na jakij prychod, to zdaje my sia że to buła uzurpacya. Jesly toj, kotryj ne dostateczno wywinowaw cerkow, ne może używaty wsich praw z patronatom połączonych, to szczoż mowyty o takych, kotryi urywajut dotacyju cerkowuu, kotrii krywdiat cerkow, a że tak jest, to mohut o tim śwideczyty stosy aktiw w tiazbach o tak zwani *avulsa*. Jesly patron zabraw czast' wina, a w procesi upaw, to wże tym samym czynom utratyw prawo patronatu, bo jesly ktoś krywdyt cerkow, to toj wedla zakoniw cerkownych praw patronatu ne może używaty; toje same powynnoby sia dijaty, słyby w prawdi czast' dotacyi neprawno wid cerkwy widorwanu ne moż nazad pozyskaty, bo wże może zadawnenie zapala; ale słyby možna udowodnyty, że ona preciz buła własnostiju cerkwy, ale samowolno zahrablęna zistala jak mnohii teperiszni kytory potratyłyby z toj pryczyny prerogatywy patronatu. A szcze w. r. 1759 buw w slidstwije premnohych załob o zabranii grunta cerkowni i inni prawa zapereczeni wysłanyj Nykołaj Szadurskyj, jako protonotar apostolskyj do dochodzenia erekcyjw i spysania inwentariw; on tohdy pereświadczyw sia, jak mnohy straty ponesty cerkwy, i w inwentarach imenno nawodyw, kotry kuśni pola szcze używala cerkow, a kotri wże zapropaszczeni; a sły z pryczyny nowych załob o neprawni zabory poriwniwajut sia inwentari Szadurskoho z teperisznymy, to sia wykazuje, że wże na nowo ne mała czast' gruntiw dla cerkwy straczena. Z toho wyvodu zdaje sia meni, sły takim patronam krywdiaczym cerkow predkładaje sia dla obsadzenia posady parocha troch świaszczennykiw, to bilsze majut jak im

sia należyt. Teper perejdu do perepysiw cerkownych, widnosiaszczych sia do przedstawienia, prezentowania na prychody, beneficia, na ktorii Wydił i wneskodatel sia widklykujut; i zadajut aby tiji prypysy nazad buty prywerneni. — Zhodyłbym sia na toje, ale musza skazaty, że teper w praktyci poriadok ciłkom jest obernenyi, bo kolator dawniyszij, wedla praw kanonicznych teper ne jest kolatorom, no patron mylno nazwanyj jest kolatorom.

Kolator cerkownyj jest episkop. Wneskodatel zapuskaw sia w wywid istoty patronatu, i Wysoka Izba niechaj sia ne neterpływył z toj przyczyny, sły i ja za nym iduczy także w istotu patronatu zapuskawy sia prynewoten buw.

Początkowo patrony predkładały, jak znajemo, choćby i mirskich ludej episkopowy do poświęcenija dla pewnoj cerkwy, a episkop sły ho za hidnoho, dostojnoho uznaw, to rukopolożył, to jest poświętył jeho, ale toje poświęcenie dijało sia „*ad ecclesiam*“ do pewnoj cerkwy osobenno, bo epyskop poświęcał ino takoho, kotryj otwitno potrebam toj pewnoj cerkwy diłaty miłł.

Ze teper wedla nowszych ustanowiw musyt koždyj świaszczennyk prypysani ukińczyty studia bohosłowski i maty dostojnist' zahalau, to z toho ne wypływaje aby koždyj świaszczennyk buł przydatnyj do koždyj cerkwy, znajemo to wsi z praktyki. N. p. sut' w naszych horach prychody, hde domy parochianiw tak porozkedani daleko jeden od druhoho, szczo w dijestwiach duchownych, choćby rano z doma wyjty, treba ciłtyj den na dorohu uzyty, a czasom szcze i pidnoczowaty; do takich trudiw powynen świaszczennyk maty przydatnist' wzhladom sył fizycznych, aby parochian ne zawesty w ich żadaniach jakoj usłuchy duchownoj.

Sut' znouu mista z naukowymy zawedeniamy, nad kotorymy powinni parochy maty dozir, a ne možna żadaty, aby koždyj świaszczennyk buw jednako zdibnym na posadu tuju. Dłatoho rozriżniajut sia w prawach cerkownych „*dignus*“ i „*idoneus*“, z toj przyczyny možna skazaty, szczo koždyj świaszczennyk jest dostojnyj, *dignus* oderżaty posadu duszpastersku, ale do jakojś jednoj pewnoj posady musyt buty szcze osobenno przydatnyj *idoneus*. To, szczo wneskodatel nawodyw z riszenia Benedykta XIV., wyrażaje sia zwyczajno, że patron obowiazanyj jest przedstawyty epyskopowy kandydata dostojnoho, choćbe ne najdostojniyszoho „*dignum etiamsi non dignissimum*“, ale insze prawyło cerkowne stanowyt: „*etiamsi non dignissimum, tamen idoneus*“; a wyrazno jest na 25tom zasidanyju hława 9. soboru trydentskoho skazano: „*Episcopus tenetur praesentatos a patronis repellere, si idonei non fuerint*“; a na zasidaniju 24tom hława 18.: „*Episcopus eum eligat, quem caeteris magis idoneum judicaverit, atque illi et non alteri collatio Ecclesiae ab eo fiat, ad quem spectabit eam conferre*“.

Sły Sobor trydentskyj zadaje, aby prezentowanyj buw konieczne *idoneus*, to ślidyje jasno z toho, że ne koždyj świaszczennyk do koždyj cerkwy jest przydatnyj, bo jak ne jednakowiy sut' syły, tak ne jednakowiy sut' wymahania cerkowniy wid parocha. Otóż słyby była prywedena dawna praktyka Sobora trydentskoho, czyby bilszu koryst' mały patrony? Stałoby sia to, że patron maje przedkładały, prezentowaty episkopowy świaszczennyka, ktorohoby epyskop za dostojnoho i do toj cerkwy zdibnoho uznaw, a sły perszyj buw zdibnyj, to mih patron predstavyty druhoho i tretoho; — a jesłyby vse nezdibnoho do toj cerkwy predstaviam, szczo by pozostało epyskopowy? Niczoho innoho jak tylko skazaty, że tyi wsi ne sut' zdibuyi — i wymahaty bilsze zdibnoho.

Ależ ne možna cerkwy tak łyszyty, i ciłkom posadu ne obsadzowaty, bo toje mohłobysia tiahnuty jak najdolšyj czas, kanonny i prypysy zasterehajut ino čtyry misiaci czasu, jesły cerkow jest oporożnena, aby patron wybraw zdibnoho kandydata, a po upływi tych czteroch misiaciw staje sia cerkow *liberae collationis*, abo jak nazywajut epyskop nadaje parocha „*jure devolutivo*“; a jesłyby ne chotiw takoj przykrosty patronowy episkop zrohyty, a nezdibnoho kandydata ne chotił pryniaty, toby była parochia w neustannoj administracyi, a toje pewno na szkodę cerkwy by przyšlo. A ktoż może lipsze znaty kotoryj świaszczennyk jest zdibnyj jak ne episkop sam, kotryj mih uważaty na świaszczennyka, koły toj jeszcze był na studyach bohosłowskich, i może osudyty czy win do toj czy do owoj cerkwy jest zdibnyj. A patrony tak czasto mylat sia na zdibnocy toho abo owoho świaszczennyka, kotroho ne znajut osobysto, no na proszenije, instancyju czyjuś dajut słowo czesty, szczo dadut prezentu tomu świaszczennykowi, za kim sia prosiaszczyj wstawlaje, i choć sia potom szcze zdibniyszij zhołosyt, to hodi wid słowa czesty widstupyty.

Jesłybyśmo nyńka zawotowaty, że maje sia predkładały patronam wsich, jakiby sia ino zhołosyły na jaku parochiju, to musymo buty kon-

sekwentnymi i w dalszych siidztwijach, bo wneskodatel chce, aby byly przywerneni przypysy cerkewni, a protoje, aby znou dawnyj poriadok, ze ne epyskop predkladaje patronam. ale patron epyskopowy, wijszow na powrot w uzytie, jak to zadaje i komisya; moze ona szczo inszoho namiraje, ale nam to jasno ne skazano. Ottez jesly schozczemo buty konsekwentnymi, to tym samym zawyrokujem, ze patrony musiat predlozyty epyskopowy do wyboru wsich kandydatiw, kotoryi sia ino shofosiat. I jest zmysl, duch zakonodatelstwa cerkownoho toj, ze poslidnoje slowo pry obsadzeniu parochii maje wyreczy epyskop, bo preciz to jest cikkom riez przyrodna. azeby ostatne slowo maw epyskop, jako toj, kotryj znae czy przedstawienyj do jakoj paralii jest do nej zdibnyj, jako i z toj pryczyuy, ze swiaszczennyk jest jemu jako wlasty duchownoj pidwladnyj. Ne znaju czyby buta riez przyrodna, jeslyby wlast' wojenna mala predkladaty uriadnykiw Namistayczestwu krajewomu; ona moze skazaty, ze ktos sluzyl w wojsku, ze maje tyi a tyi zasluhy zdibnosty, i moze ho predlozyty na jakie oporoznene mistce, ale aby mala ostatne slowo pry obsadzeniu toj posady wlast' wojenna, to meni sia ne zdaje. Zdaje my sia, ze jest wola i prawytelstwa, azeby buw pry kazdoj cerkwi takij swiaszczennyk, kotryj jej potrebm widpowidaje; wlasne takze w tim brewi z 5. Lystopada r. 1855. stoit: „*minime ii elegantur ecclesiastici viri, qui Caesarae et Apostolice Majestati Suae minus sint accepti*“ — mohloby sia tyi slowa w tim rozuminiu wziaty, szczo ne moze buty mylo prawytelstwu, aby cerkwam buty nadawani duszpastyri bez wyboru ich zdibnostej, bo prawytelstwu na tim zalezyt, aby kazdoj cerkwi takij swiaszczennyk buw prydanuj, jakyj wlasne toj cerkwi potribnyj.

Teperze szczo skazu, jak sia zo storony praktycznoj na tuju riez zadywluju. Ja wprawdi ne chocz u naduzyt' tutka wyskazaty jakii sia pry prezentowaniu dijaly i dijut. Tii naduzytia sut' duze mnohii, ale poneze znachodiat sia mnohii meze patronamy teperisznyymi prawdywo blahorodnii ludy, prawdywi dobrodijci cerkwej, poneze z tych dekotoryi na tych lawach zasidajut, to ne chocz u im nepryjemnost' robyty; w prawdi jeden za druhoho ne widpowidaje, bo i meze swiaszczennykami toj, kotryj do niczoho zloho sia ne poczuwaje, ne moze widpowidaty za swiaszczennyka wystupnoho, ale preciz ne mylo sluchaty, szczo by na ciu klasu zle switlo kydalo. Dla toho ne budu o naduzytiach zo storony patroniw wspomynaty,

ne budu brudiw na werch wytiahaty. Skazu lysze szczo zasada, aby patron ne buw obmezennyj w wybori swiaszczennyka, butaby szkidlywa dla swiaszczennykiw samych, tak molodszych jak i starszych. Dla molodszych mohloby buty duze wetykow pokusow do naduzyt'. Wprawdi ne chocz u ja zakidaty naszomu swiaszczenstwu materializmu w tom poniatiju, jakoby sia ino za korystiju bez poniatia wyzszych cilej ubihalo, swiaszczennyky ne sut' materialistamy, ale sut' zawsze lud'my.

Szczo sia starszych swiaszczennykiw tyczyt, to na wypadok zistawlenia patronowy neobmezennoho wyboru ne oden, kotryj ne maje daru do wertkoho ubihania sia o prychody, mihlby zawsze buty uposlidzenyj, hrozyloby pro toje starszomu swiaszczenstwu otczajanije, rozpacz, a slidowatelno zneochoczenie do praci; a pry obmezennom wybori moze kazdyj swiaszczennyk sia nadijaty, ze jesly lita budut w zasluhach prawdywych mynaty, to pryjde i na neho czerha, koły i win do toj abo owoj parochii lipsze uposazenoj bude za zdibnoho uznanyj, tak jak uriadnykowy kazdomu, kotryj znae, ze chotiaj w molodszych litach horjuje, to pryjde i na neho czas, koły uznajut ho za zasluzenoho i dostojnoho postupyty na wyzszo posadu.

Slyby wneskodatel buw wnisl, azeby cilyj zakon o patronach buw zreformowanyj i do teperisznych czasiw potreby zastosowanyj, to ne mawby niczoho proti tomu; ale meni sia wydyt tak, jakoby wneskodatel chtiw w tim lawcuchu, kotoryj wiaze cerkow z patronatom, a na kotrim rza wikkowa wze mnoho uszkodyla, perekowaty odno ohnywo, ale boju sia, jak sia on w toje nowo perekowane ohnywo zapre, aby ne puknuly tamti wsi ohnywa nadrzawili, i aby tohdy taja zwiaz meze patronamy a cerkwoju cikowito sia ne rozirwala.

Pry generalnoj debati ne stawlu wnesku, bo ne wilno, ale zasterihaju sobi hołos, szczo bym mihl pry specyalnoj rozprawi postawity wnesok, aby nad wneskom p. Petruskoho perejty do poriadku duwnoho.

(Głosy: można teraz).

Ja perezraszaju, sly można postawlu ho zaraz.

Posel L. Skrzyński. Proszę o zamknięcie dyskusji. (Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji. Inne głosy: Nie, nie, ne!)

Posel x. Pawlików. Ne można zamykaty dyskusji, to jest duze wazna riez.

Posel x. biskup Manasterski. Ja proszę o zamknięcie posiedzenia.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, poddam go pod głosowanie.

Posel x. Pawlików. Ja proszę skazaty, kto jest do głosu zapysany.

Marszałek. Do głosu są zapisani: pp. xiadz Kuczka, x. Kaczała, x. Pawlików, x. Naumowicz, x. Ant. Dobrzański, xiAZE Sanguszko i Zyblikiewicz. — Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy wstać. (Większość.) Dyskusya ogólna zamknięta. Jest jeszcze wniosek o zamknięcie posiedzenia. Kto jest zatem, ażeby dzisiejsze posiedzenie zamknąć, raczy wstać. (Cała Izba wstaje.) Te głosy zapisane zostają tedy do następującego posiedzenia.

Posel Pietruski. Możeby sobie jeneralnych snowców obrali! (Głosy: Nie, nie może być).

Sekretarz Ludwik Wodzieki. Przewodniczący komisji katastralnej zaprasza członków na posiedzenie dziś o godz. 6<sup>1/2</sup>; zaś przewodniczący komisji terytorjalnej na posiedzenie jutro o godz. 2. odbyć się mające.

Marszałek. Porządek dzienny przyszłego posiedzenia będzie:

1. Dalszy ciąg dzisiejszej dyskusyi, i o wniosku względem terua; 2. sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku x. Kaczały; 3. sprawozdanie komisji administracyjnej o środkach przeciwko zarazie bydła. — Posiedzenie następne w Poniedziałek o godzinie 11tej. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. z południa.)

